

Już w starożytnej Grecji widać wyraźne zainteresowanie zagadnieniami filozoficzno-prawnymi.³ Zaciekawienie światem przyrody, szukanie wyjaśnienia poszczególnych zjawisk w wyznawanej religii prowadzą z czasem do bliższego przyjrzenia się człowiekowi oraz prawom, którym on podlega. Grecy wyodrębnić zaczęli prawa tworzone przez jednostkę, które określali przymiotnikiem pozytywne oraz prawa niezależne od działalności legislatora – prawa natury.

Wyróżnienie tych dwóch rodzajów praw rozpoczęło trwające od stuleci i niezakończone do dnia dzisiejszego spory.⁴ W zasadzie dzieje filozofii prawa przedstawiają konflikt na linii: stanowisko prawnonaturalne – stanowisko pozytywistyczne. Dyskusje te i polemiki koncentrują się na wyraźnym przeciwstawieniu prawa natury prawu pozytywnemu i próbach wykazania wyższości jednego prawa nad drugim.⁵ W retrospektywnym ujęciu szala zwycięstwa przechylała się raz na jedną, raz na drugą stronę. Śmiało jednak można stwierdzić, że nigdy nie doszło na przestrzeni stuleci do całkowitej eliminacji jednego z konkurujących ze sobą ujęć. Zgodzić się należy z Lechem Morawskim, iż obecnie dyskurs ten schodzi częściowo na dalszy plan, ustępując tym samym miejsca kontrowersjom między modernistami a postmodernistami oraz polemikom na linii liberalizm – socjalizm, w kwestiach odnoszących się do określenia kształtu prawa w przyszłości.⁶ Złagodzenie wzajemnych antagonizmów ma jeszcze jedną, być może znacznie poważniejszą przyczynę. Jest nią zapotrzebowanie współczesnych spo-

³ Odmienne: P. Dutkiewicz, *Problem aksjologicznych podstaw prawa we współczesnej polskiej filozofii i teorii prawa*, Kraków 1996, s. 24. Autor pisze: „W czasach starożytnych filozofii prawa przysługiwała nazwa mądrości prawa (*sapientia iuris*), a mądrość polegała na porządkowaniu i sądzeniu”.

⁴ Por. J. Wróblewski, *Wpływ prawa natury na prawo pozytywne*, „ZN UŁ. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1968, nr 1, s. 3–33. Lech Falandysz pisze o „odwiecznej konkurencji” dwóch szkół występujących w obrębie filozofii prawa: szkoły myślenia pozytywistycznego i prawa naturalnego. „Uświadomiłem sobie – pisze autor – że filozofia prawa naturalnego jest filozofią buntu, filozofią zmian i że do niej sięgają najczęściej rzecznicy zmian. Paradoksalnie ewolucje, czy wszelkie zmiany, dokonywane w imię prawa naturalnego, sięgają później po pozytywizm. [...] To przerodzenie w pozytywizm wynika z chęci utrzymania władzy”. L. Falandysz, *Likwidacja filozofii prawa*, [w:] *Nauka a polityka. Dziwne losy filozofii prawa*, red. M. Szyzkowska, Warszawa 2001, s. 125–127.

⁵ O konkurujących ze sobą i zwalczających się nawzajem dwóch filozofiach prawa zob.: L. Falandysz, *Powrót do filozofii prawa*, [w:] *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, red. B. Czech, Katowice 1992, s. 14–15.

⁶ Kierunek modernistyczny w prawoznawstwie, zwany szkołą „wolnej wykładni prawa”, wyrósł z praktyki prawnej końca XIX wieku w Niemczech i we Francji. Por. A. Peretiatkiewicz, *Prąd nowy w prawoznawstwie*, Poznań 1921, s. 4. Przedstawiciele modernizmu widzą w prawie naturalnym nie tyle wskaźnik polityki prawnej, czy zwykły fakt socjologiczny, ile zespół reguł o charakterze normatywnym. Moderniści opowiadają się za istnieniem prawa parapozytywnego, które obowiązuje niezależnie od ustaw będących wynikiem działalności legislatora. Takie prawo parapozytywne T. Bensch nazywa prawem naturalnym XX wieku. T. Bensch, *Kształtowanie się poglądów na stosunek prawa naturalnego do pozytywnego*, „Prąd” 1937, nr 33, s. 181;

leczeństw na precyzyjne rozwiązanie, często bardzo skomplikowanych, problemów prawnych. W XXI wieku prawo musi odnosić się do niezwykle złożonych procesów technologicznych czy zjawisk ekonomicznych.

W związku z powyższym dyskurs o wyższości prawa natury nad prawem stanowionym, czy też debaty nad tezą „o rozdziale i o związku”, wydaje się być obecnie znacznie mniej pasjonujący niż kiedyś, ponieważ nie ma bezpośredniego przełożenia na rzeczywistość wymagającą wysokiej specjalizacji i nie daje gotowej recepty na skomplikowane zależności, w jakie uwikłane są współczesne społeczeństwa o wysokim stopniu rozwoju.⁷ Postulaty prawa natury tracą częściowo na znaczeniu. Stają się zbyt ogólnikowe, mało precyzyjne i – co najważniejsze – nie stanowią remedium na bieżące bolączki. Ponadto postulaty prawnonaturalne są niejednokrotnie wyrazem subiektywnych poglądów, obiektywnie niczym nie uzasadnionych, o czym świadczy ich duża zmienność (odpowiadająca aktualnym potrzebom) oraz różnorodność. Jednocześnie pozytywizm pragnący dać rozwiązanie każdej kwestii nie jest już w stanie unormować niezwykle złożonego życia społecznego we wszystkich jego przejawach. Wymóg wysokiej precyzji, szereg szczegółowych dyscyplin, ogromna różnorodność zjawisk życia codziennego prowadzą do częściowej dezaktualizacji haseł głoszonych przez ten nurt filozoficzno-prawny.

Pozytywizm stał się dzisiaj ideologią najbardziej konserwatywnej, zapatrzonej w przeszłość jurysprudencji. Kryzys klasycznego pozytywizmu to, w moim przekonaniu, wyraz przede wszystkim dwóch, zresztą ściśle ze sobą powiązanych faktów. Po pierwsze, pozytywistyczna koncepcja prawa okazała się nieefektywnym instrumentem rozwiązywania problemów współczesnych społeczeństw. [...] Krytycy pozytywizmu trafnie wskazują, że pozytywizm koncentrował swoją uwagę niemal wyłącznie na funkcjach deontologicznych prawa, a więc na takiej organizacji procesów tworzenia i stosowania prawa, która zapewniałaby ich zgodność z przyjętymi regułami, znacznie mniej natomiast uwagi poświęcał funkcjom instrumentalnym prawa, tj. jego roli jako instrumentu celowego kształtowania struktur społecznych. Po drugie, istnieje głęboka sprzeczność między autorytatywną strukturą pozytywistycznie zorganizowanego prawa a faktem, że prawo to stało się jednym z najpotężniejszych instrumentów demokratyzacji współczesnych społeczeństw i liberalizacji stosunków społecznych.⁸

L. M o r a w s k i, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 1999, s. 39–40. Niemal identyczne spojrzenie na uwzględnianie przez prawo pozytywne zagadnień związanych z oceną prawa i kwestiami *de lege ferenda* oraz zapatrywanie na odejście prawa natury od absolutystycznych koncepcji znajdujemy w pracy: K. O p a ł e k, J. W r ó b l e w s k i, *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa*, Warszawa 1991, s. 126.

⁷ Teza ta dotyczy antagonizmów między pozytywistami a niepozytywistami. Ci pierwsi opowiadają się za prawem odseparowanym od elementów moralnych (teza „o rozdziale”), natomiast ich przeciwnicy głoszą prymat tezy „o związku”. Szerzej kwestię tę omawia: P. D u t k i e w i c z, *op. cit.*, s. 54.

⁸ L. M o r a w s k i, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 1999, s. 17.

Spory filozoficzno-prawne między zwolennikami pozytywizmu a apologetami prawa natury nie zanikły całkowicie, a jedynie ich siła uległa osłabieniu. Teorie prawa natury nadal cieszą się dużą popularnością i mają spore grono zwolenników. Nic nie wskazuje na to, aby w najbliższej przyszłości stan ten uległ radykalnej zmianie. Na to twierdzenie składają się dwa założenia. Po pierwsze, abstrahując od rozważań czysto teoretycznych, zwrócić należy uwagę na aspekt praktyczny, którego nie sposób marginalizować. Pamiętać należy, że legislator nie jest w stanie, nawet będąc zwolennikiem kazuistyki, ująć w normy prawne całego bogactwa życia codziennego we wszystkich jego przejawach. Drobiazgowa i precyzyjna regulacja każdej dziedziny ludzkiego życia prowadziłaby do absurdu, zbędnego mnożenia regulacji prawnych, w których nawet najwięksi fachowcy czuliby się zagubieni.

Po drugie, ta dyskusyjna problematyka odżywa i nabiera nowego kolorytu przy różnego rodzaju zawirowaniach politycznych, konfliktach społecznych. Aktualizacja owego sporu następuje zwłaszcza w sytuacjach zagrożenia dla życia bądź zdrowia poszczególnych grup społecznych lub nawet całych narodów. Każdorazowy konflikt zbrojny – a także jakakolwiek dezorganizacja życia społecznego, politycznego i ekonomicznego – wymaga, po jego zażegnaniu, odwołania się do określonego porządku prawnego. Wówczas to ogromną rolę odgrywa prawo natury, które służy z reguły za narzędzie krytyki zastanego stanu rzeczy i jednocześnie stanowi postulat kreślonych reform.⁹

Z całym naciskiem podkreślić należy, że w żadnym wypadku nie nastąpiła dezaktualizacja teorii praw natury. Po spadku zainteresowania tym nurtem filozoficzno-prawnym, kiedy to przeciwnicy monopolistycznej pozycji prawa stanowionego określali się raczej mianem niepozytywistów niż apologetów prawa ponadustawowego, następuje renesans prawa naturalnego.¹⁰

Powyzsza uwaga w kwestii utraty zainteresowania problematyką prawa naturalnego dotyczy także założeń pozytywizmu, który – podobnie jak prawo natury – wycisnął trwale piętno w rozwoju myśli filozoficzno-prawnej i ma niekwestionowane zasługi w praktyce polityczno-prawnej współczesnych państw.¹¹ Pozytywizm prawniczy stał się kamieniem węgielnym, na którym wznosił się porządek społeczno-polityczny ogółu współczesnych państw. Doktryna ta sformułowała bowiem powszechnie uznawaną koncepcję prawa oraz zasady jego

⁹ Na zależność między nawiązaniem do idei prawa natury a rozwojem kontestatorskich ruchów społeczno-politycznych, skierowanych przeciwko „państwu prawa”, zwraca uwagę – T. Ślipek o, *Problem stabilności prawa naturalnego*, [w:] *Powrót do prawa ponadustawowego*, Warszawa 1992, s. 82.

¹⁰ Por. J. Zajądło, „Trzecie odrodzenie” prawa natury?, „Colloquia Communia” 1988, nr 6 (41)/ 1989, nr 1 (42), s. 109–110.

¹¹ Pozytywizm prawniczy uświadamia fakt że wszech miar oczywisty: podstawą porządku społeczno-politycznego oraz ładu gospodarczego mogą być w społeczeństwach rozwiniętych jedynie teksty prawne wydane we właściwym trybie przez organ do tego uprawniony.

obowiązania, a także stała się fundamentem dzisiejszej nauki prawa. Zróżnicowany terytorialnie pozytywizm prawniczy (występujący w wersji kontynentalnej i anglosaskiej) przekształceniu uległ na przełomie XIX i XX wieku. Proces ten przebiegał w dwóch odmiennych kierunkach. Jednym z nich, kładącym akcent na kwestie związane z formalizmem, była „droga ku logice konstrukcji prawnych”. Nurt ten doskonale ilustruje wczesna doktryna Hansa Kelsena, w której obok modelu statycznego prawa tworzony jest model dynamiczny, a zasoby logiki mają jeszcze zastosowanie do konkretnych norm prawnych.¹² Drugi kierunek wytyczony został przez drogę ku naturalizmowi. Skoncentrowano się w nim na ujęciu prawa jako faktu, odchodząc w ten sposób od tradycyjnego formalizmu. Tendencja ta widoczna jest szczególnie wyraźnie w doktrynie R. Iheringa, który krytykując metodę formalno-dogmatyczną, koncentruje się na naturalistycznie ujmowanych interesach i celach prawa. Specyficznym kierunkiem przekształceń pozytywizmu jest jurysprudence analityczna występująca w Anglii oraz analityczna filozofia prawa obecna na starym kontynencie. Doktryny te zajmują się wykorzystywaniem współczesnej semiotyki i analiz logiczno-językowych w rozważaniach nad prawem.¹³

Pozytywizm prawniczy powstał w opozycji do praw natury. Sprowadza się do uzasadnienia obowiązującego prawa wolą prawodawcy, który mając legitymację do stanowienia prawa, tworzy je i włącza formalnie do obowiązującego zespołu norm, przy czym czyni to w oderwaniu od zasad słuszności czy sprawiedliwości, stanowiących tak zwaną wewnętrzną treść prawa.¹⁴ Źródłem ostatecznym obowiązującego prawa jest decyzja władcza legislatora. W związku z tym tyle jest systemów prawnych, ile jest systemów władczych. Nie ma więc norm powszechnie obowiązujących, absolutnych, wiecznych i niezmiennych. W praktyce ustawodawczej oba omawiane nurty powinny się wzajemnie uzupełniać. Dopełnienie to ma bowiem bezpośrednie przełożenie na stabilność systemu prawnego oraz racjonalną jego elastyczność. Te uwarunkowania wychodzą zaś na przeciw wymaganiom systemu prawa, jaki ma obowiązywać w warunkach dynamicznych przeobrażeń współczesnych społeczności państwowych.¹⁵

¹² Ten kierunek – jak piszą K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa*, Warszawa 1991, s. 131 – zachowuje ciągłość z dziewiętnastowiecznym pozytywizmem.

¹³ K. Opałek, J. Wróblewski (*ibid.*, s. 130–132) odnotowują odejście tego kierunku od tradycyjnego pozytywizmu dziewiętnastowiecznego, zaznaczając jednak, że prawo pozytywne pozostaje nadal w centrum zainteresowania. Kierunek ten jest najbardziej zróżnicowany, zalicza się do niego myśl: H. L. A. Harta (filozofia języka naturalnego), N. Mac Cormicka ze Szkocji oraz O. Weinberga z Austrii (nowe wersje instytucjonalizmu), A. Arnio (fińska wersja hermeneutyki), T. Gizdert-Studnickiego, K. Opałka, J. Wróblewskiego, Z. Ziemińskiego (semiotyka prawnicza) oraz E. Pattaro (neopozytywizm).

¹⁴ Por. J. Nowacki, Z. Tabor, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 1993, s. 229–230.

¹⁵ Lech Morawski przyjmuje za fakt niepodlegający dyskusji, że zarówno pozytywizm, jak

W ramach polemiki między apologetami pozytywizmu a zwolennikami prawa natury widać ostro zarysowaną różnicę zdań, która uwypukla się na trzech płaszczyznach.¹⁶ Zasadniczą przyczynę sporów stanowi kwestia podejścia do obowiązującego prawa. Opowiadający się za prawem stanowionym podchodzą do powyższego zagadnienia w sposób obiektywny, nie dokonując jego wartościowania, uznają je za *quasi*-fakt. Odmienne stanowisko prezentują teorie prawa natury, które dokonują oceny i wartościują prawo ujmowane jako *lex lata*. Owa ocena dokonywana jest z punktu widzenia jedynego słusznego, niezmiennego, idealnego prawa natury i formułowana pod adresem aktów prawa stanowionego jako postulat *de lege ferenda*. Ponadto zaznaczyć należy, że konkurujące ze sobą koncepcje tworzą odmienne teorie prawa. Prawo pozytywne to nic innego jak reguły stanowione przez właściwy organ państwowy, mające charakter imperatywny i powszechnie obowiązujący, tworzące spójny i zupełny system. Natomiast doktryny prawa natury interesują przede wszystkim pewne ideały przyjmujące na siebie kształt wzorów postępowania, których człowiek – dokonując uogólnienia – nie jest twórcą, lecz odkrywcą. W związku z powyższym prawo stanowione stoi zdecydowanie niżej w hierarchii aksjologicznej prawa. Kolejną płaszczyzną polemiki wyznacza podejście do funkcjonowania prawa jako ideologii.

Pozytywistyczna ideologia w czystej postaci postuluje przestrzeganie prawa pozytywnego jako wartości niezależnie od jego treści, co wiąże się z bezwzględny nakazem przestrzegania prawa przez wszystkich adresatów. [...] Ideologia prawa natury jest ideologią krytyczną wobec prawa obowiązującego, formułuje kryteria jego oceny i przyznaje mu wartość pod warunkiem zgodności jego treści z regułami sprawiedliwymi prawa natury czy też z jego wartościami.¹⁷

Posługiwanie się pojęciem pozytywizmu prawniczego wymaga położenia nacisku na kwestię pozytywizmu filozoficznego. Mimo bliskości frazeologicznej nie są to pojęcia tożsame. Pozytywizm filozoficzny sprecyzowany został przez A. Comte'a i jest terminem określającym zjawiska realne (w przeciwieństwie do urojonych), pożyteczne, pewne, wyraźnie zarysowane oraz konstruktywne.¹⁸ Pozytywizm filozoficzny legł u podstaw pozytywizmu prawniczego, dostarczając argumentów do zmagania z doktrynami prawa natury. Reprezentuje on tendencje minimalistyczne, nie porusza typowej dla filozofii problematyki, lecz krytykuje nurty o mocno ugruntowanych założeniach aksjologicznych. Związek z pozytywiz-

i prawo natury nie są obecnie w stanie określić przyszłych kierunków rozwoju prawa w społeczeństwach postindustrialnych. Na tym fundamencie buduje nową koncepcję prawa. L. M o r a w s k i, *op. cit.*, s. 40–41.

¹⁶ Szerzej: K. O p a ł e k, J. W r ó b l e w s k i, *op. cit.*, s. 126–128. Autorzy dokonując gruntownej specyfikacji, oparli się na pracy N. B o b b i o, *Giusnaturalismo e positivismo giuridico*, Milano 1965, rozdz. V–XIII.

¹⁷ *Ibid.*, s. 127.

¹⁸ *Ibid.*, s. 220. Teza ta sformułowana została przez autorów na podstawie pracy: A. C o m t e, *Discours sur l'esprit positif*, Paris 1844, s. 10.

mem prawniczym pogłębia poszukiwanie przez pozytywizm filozoficzny nowych znaczeń dla pojęcia „prawo pozytywne”, które utożsamiać zaczęto z jego realnością. Ową realność pojmowano na wiele sposobów, co bezpośrednio przyczyniło się do wieloznaczności pojęcia „prawo pozytywne”.¹⁹

Rozwój ogólnej myśli prawniczej, której tezy analizowane są w krytycznych i wnikliwych dyskusjach oraz weryfikowane przez praktykę, sprawia, że szczególnym przedmiotem zainteresowania współczesnej filozofii prawa staje się prawo tworzone przez organy państwowe, zaopatrzone w sankcję, promulgowane w określonym trybie. Refleksja nad prawem funkcjonalnie związanym z państwem, czyli prawem pozytywnym, mimowolnie przywołuje pytanie o rolę wartości (w tym oczywiście wartości moralnych) w tworzeniu prawa oraz o uznanie aktu prawnego za powszechnie obowiązujący. Dywagacje nad prawem stanowionym prowadzą także do sporów koncentrujących się na następującej kwestii: czy prawo stanowi wyłącznie konstrukcję pojęciową, czy raczej jest konkretnym faktem społecznym. Problematyka ta dotyczy konceptualnych i racjonalistycznych ujęć prawa pozytywnego. Należy skoncentrować się przede wszystkim na relacjach, w jakie wchodzi prawo z systemem wartości preferowanych w danej społeczności. Kwestia ta budzi szereg dyskusji, wywołuje emocje i prowadzi do odwiecznego sporu między zwolennikami prawa naturalnego a jego przeciwnikami. Stanowisko prawnonaturalne zaznacza się współcześnie przede wszystkim w poglądach etyków i teologów, a także – chociaż w mniejszym stopniu – prezentowane jest przez prawników. Nie odnotowuje się obecnie całego bogactwa teorii charakterystycznych dla okresu międzywojennego.²⁰

Kwestią, która poróżniła środowisko prawnicze, jest problematyka aksjologiczna dotycząca roli i miejsca wartości w prawie. Dokładniej rzecz ujmując, chodzi o odpowiedź na pytanie: czy można uzasadnić obowiązywanie prawa bez odwoływania się do podstawowych wartości? Teoretyczne ustosunkowanie się do tego zagadnienia prowadzi do wyłonienia się stanowiska pozytywistycznego oraz naturalnoprawnego. Kwestia powyższa nasunęła kolejną wątpliwość, a mianowicie: czy można uznać za prawo zasady zapisane przez ustawodawcę w postaci aktów prawnych wydanych przez właściwe gremium, we właściwy sposób i we właściwym czasie, ale nierespektujące fundamentalnych ludzkich wartości? Na tak sformułowane pytanie należy udzielić odpowiedzi negatywnej. Ogół starań, skupiających się wokół znalezienia zasad mogących stać się wzorem i miarą dla prawa pozytywnego, czynionych jest z reguły z pozycji prawa naturalnego.

¹⁹ Realność tą pojmowano między innymi jako: fakt ustanowienia prawa, fakt stosowania prawa przez sądy i organy administracji, fakt przestrzegania prawa przez obywateli. Do cechy realności prawa nawiązywano również przez wykorzystanie pojęcia obowiązywanie prawa, które w wersji realistycznej rozumiane jest jako „efektywność” czy „ważność formalna”.

²⁰ Fakt ten podkreśla: M. S z y s z k o w s k a, *Filozofia prawa i filozofia człowieka*, Warszawa 1989, s. 18.

Wbrew pozorom dyskusja na ten temat nie jest sporem czysto akademickim i w związku z tym nie powinna ograniczać się wyłącznie do forum uczelni. Bez większej trudności można wskazać prawa tworzone przez legalną władzę, a zawierające zbrodnicze treści. Klasyczny przykład stanowi ustawodawstwo Trzeciej Rzeszy. Liczne doświadczenia związane z prawem reżimów totalitarnych skłaniają do opowiedzenia się za koniecznością uznawania przez państwo praw, które powszechnie określane są mianem praw człowieka. Chodzi tu oczywiście o prawa mocno zakorzenione w ludzkiej naturze, czyli inaczej mówiąc, prawa naturalne.²¹

Pojęcie „prawo naturalne” jest różnie rozumiane.²² Szereg niejasności czy wręcz wieloznaczności dotyczących stanowiska prawnonaturalnego jest wynikiem złożonego charakteru filozofii prawa, której zakres zainteresowań stanowi przedmiot dociekań interdyscyplinarnych. Wypowiedzi teologów, etyków oraz prawników prezentują rozmaite stanowiska wyznaniowe czy światopoglądowe, a co za tym idzie – różne spojrzenia na samo prawo natury, jego źródło, sposób istnienia, kwestię zmienności. Przedstawiciele poszczególnych dyscyplin naukowych w zasadzie twierdząco odpowiadają na pytanie o istnienie prawa natury. Jest ono na ogół pojmowane jako zespół norm, pewna idea albo jako zespół powinności, które w danym czasie i w danym społeczeństwie należałoby urzeczywistnić. Z uwagi na fakt, iż prawo naturalne odnosi się do tego, co być powinno i z tej perspektywy formułuje oceny aktualnej rzeczywistości, pozostaje w konflikcie z prawem stanowionym.

²¹ Niektóre koncepcje prawa naturalnego, ich skrajne ujęcia, opowiadają się za uznawaniem normy prawa stanowionego, sprzecznej z prawem naturalnym, za nieobowiązującą. Tak zwana formuła Radbrucha, oparta na powyższym założeniu, odegrała znaczną rolę w powojennych Niemczech. Zdaniem Gustawa Radbrucha prawo pozytywne w sytuacji rażącej sprzeczności z zasadami sprawiedliwości traci swą moc obowiązującą. Do reguły tej odwoływano się, sądząc zbrodniarzy wojennych, powrócono do niej w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, rozliczając przeszłość NRD, a „w szczególności przy osadzaniu tzw. strzelców przy Murze Berlińskim”. M. Piechowiak podaje, że największy wpływ na badanie prawa natury wywarły państwa, które uwolniły się spod reżimu faszystowskiego: Niemcy, Austria, Włochy. M. Piechowiak, *W poszukiwaniu ontologicznych podstaw prawa. Arthura Kaufmanna teoria sprawiedliwości*, Warszawa–Poznań 1992, s. 11.

²² Pojęcie „prawo naturalne”, „prawo natury” nie jest prostą wypadkową połączenia słów „prawo” oraz „natura”, „naturalny”. Są to wyrazy wieloznaczne. Charakterystykę słowa „naturalny” przedstawił J. Pelc, *Wstęp do semiotyki*, Warszawa 1984, s. 108–112. K. Stachowicz (*W poszukiwaniu podstaw moralności. Tomistyczna etyka prawa naturalnego a etyka wartości Ditricha von Hildebranda*, Kraków 2001, s. 53) podaje, że Philippe Delhage w swojej pracy *Permanence du droit naturel* zestawia 20 różnych znaczeń pojęcia „natura” w zależności od aspektu, na który zwracamy uwagę. Nie sposób zatem odmówić racji Krzysztofowi Motyce, który pisze: „Niewiele jest pojęć w filozofii prawa wywołujących tyle kontrowersji co pojęcie prawa naturalnego” – K. Motyka, *Prawo naturalne bez natury i Boga? Johna Finnisa teoria prawa naturalnego*, [w:] *Ze sztandarem przez świat*, red. R. Tokarczyk, K. Motyka, Kraków 2002, s. 317.

Podkreślić należy, że bycie zwolennikiem prawa naturalnego nie oznacza bynajmniej uznawania natury człowieka za *conditio sine qua non* jego istnienia. Obok teorii uznających naturę jednostki ludzkiej za fundament tego prawa istnieją także takie konstrukcje, które wiążą prawo naturalne z idealnym rozwiązaniem kwestii społecznych oraz z oceną prawa stanowionego. Owa ocena dokonywana ma być przez pryzmat owego wzoru, do którego ma się jak najbardziej zbliżać. Prawo naturalne nie może być jednak tożsame z pozytywnym. W przeciwnym razie dojdzie do pokrycia się obu porządków, a ten stan rzeczy prowadzi bezpośrednio do degradacji prawa naturalnego jako elementu całkowicie zbędnego.

Mimo szeregu problemów, mnożących się nieścisłości zarówno w przedmiocie definiowania, jak i w kwestii określenia statusu tej dyscypliny, podkreślić należy, że filozoficzne interpretacje prawa nie są jedynie dywagacjami czysto abstrakcyjnymi, zupełnie oderwanymi od życia, lecz często pozostają w służbie praktyki.²³ Doskonale ilustruje tę tezę idea nieposłuszeństwa obywatelskiego, którego kamień węgielny stanowiło silne przekonanie o niezbywalnych prawach przynależnych człowiekowi, niezależnych od wszelkich aktów stanowionych, konwencji i umów (przykładem może być mający miejsce w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia w Stanach Zjednoczonych protest przeciwko sankcjonowanej prawnie segregacji rasowej, na czele którego stał M. L. King czy polityka biernego oporu stosowana przez Hindusów w latach czterdziestych XX wieku pod duchowym przywództwem M. Gandhiego, doprowadziła ona do przyznania im przez Anglików prawa do własnego państwa).²⁴ Inny przykład stanowią spory i polemiki, które rozgorzały wokół nowo tworzonej konstytucji.²⁵ Większość tych mniej lub bardziej ostrych dyskusji koncentrowała się wokół zagadnień prawa naturalnego, odnosząc się przede wszystkim do kształtu preambuły oraz „systemu źródeł prawa oraz wolności, prawa i obowiązków człowieka i obywatela”.²⁶

²³ Antoni Kość pisze, że sama potrzeba prawa jest już ideą prawa naturalnego; A. Kość, *Rodzaj schizofrenii*, [w:] *Nauka a polityka. Dziwne losy filozofii prawa*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 2001, s. 141.

²⁴ Szerzej kwestię nieposłuszeństwa obywatelskiego przedstawiają: J. Gałkowski, A. Szut-ta, *Prawo naturalne a nieposłuszeństwo obywatelskie*, [w:] *Powrót do prawa...*, s. 138–157. Por. W. Lang, J. Wróblewski, *Sprawiedliwość społeczna i nieposłuszeństwo obywatelskie w doktrynie politycznej USA*, Warszawa 1984, s. 212–269; M. Zirk-Sadowski, *op. cit.*, s. 157.

²⁵ Chodzi o Konstytucję RP z 1997 roku.

²⁶ P. Winczorek, *Problem prawa naturalnego w dyskusjach konstytucyjnych*, [w:] *Powrót do prawa ponadustawowego*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1999, s. 131–134. Por. L. Morawski, *Spór o pojęcie państwa prawnego*, „Państwo i Prawo” 1994, nr 7–8, s. 3–12; K. Dzianłoch, W. Gromski, *Niepozytywistyczna koncepcja państwa prawnego a Trybunał Konstytucyjny*, „Państwo i Prawo” 1995, nr 3, s. 4–16; A. Zoll, *Związanie sędziego ustawą*, [w:] *Konstytucja i gwarancje jej przestrzegania. Księga pamiątkowa ku czci prof. Janiny Zakrzewskiej*, Warszawa 1996, s. 246; H. Roth, *W sprawie koncepcji prawa i praworządności*, „Państwo i Prawo” 1994, nr 7–8, s. 109–111; M. Stefaniuk, *Obowiązki człowieka i obywatela w projektach Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. na tle polskich konstytucji ustrojowych w XX w.*, [w:] *Ze sztandarem prawa przez świat*, red. R. Tokarczyk, K. Motyka, Kraków 2002, s. 351–379.

Dzięki dyskusji konstytucyjnej – pisze znawca tej problematyki Piotr Winczorek – idea prawa naturalnego oraz sporu między szkołą prawnopozytywną a prawnonaturalną odżyły.²⁷

Dążenie do uzasadniania uregulowań prawa pozytywnego przez odwołanie do prawa naturalnego – mimo braku definicji oraz jednolitego ujęcia tego prawa – widoczne jest również na arenie międzynarodowej, m.in. w zakresie opieki zdrowotnej oraz przy konstruowaniu ekonomicznych praw człowieka.²⁸

Negatywne nastawienie do konstrukcji prawa naturalnego, które można odnotować w szeroko rozumianym środowisku prawniczym, wynika z szeregu różnego rodzaju czynników. Jednym z nich jest niewątpliwie kwestia: czy prawo naturalne jest prawem.²⁹ Wątpliwości tego rodzaju nie są wyłącznie wynikiem dywagacji natury metodologicznej, poszukiwaniem nieściśłości definicyjnych. Jeśli bowiem uznamy prawo naturalne za typowe prawo, prawo *sensu stricto*, to tym samym będziemy musieli podpisać się pod stwierdzeniem, że w obrębie jednego państwa istnieją dwa odrębne systemy prawne. Taka zaś sytuacja musi nieuchronnie prowadzić do kolizji norm, a owa kolizja wiedzie wprost do naruszenia stabilności państwa. Sceptycyzm części autorów wynika z dość częstej praktyki utożsamiania prawa naturalnego z *ius divinum*, a tym samym z koncepcją tomistycznego ujęcia tego prawa.³⁰ Optują oni za przeniesieniem prawnonaturalnej refleksji nad prawem, stanowiącej konstrukcję teologiczną, na grunt religii.³¹ Sceptycyzm w podejściu do kwestii poznania ludzkiej natury wynika również z negatywnego nastawienia do prawa naturalnego. Skoro bowiem natura ludzka wymyka się poznaniu naukowemu, charakteryzując się „niepewnym statusem egzystencjalnym”, to tym samym prawo natury przywdziewa na siebie szatę niepoznawalności, nieprzenikliwości.³² Innym argumentem wysuwany często przeciw prawu naturalnemu są niejasności terminologiczne, a także aura

²⁷ P. Winczorek, *Problem prawa naturalnego w dyskusjach konstytucyjnych*, [w:] *Powrót do prawa ponadustawowego*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1999, s. 137. Zob. też: P. Winczorek, *Spory wokół wolności oraz praw człowieka i obywatela ujętych we wstępnym projekcie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *W kręgu problematyki władzy, państwa i prawa*, Lublin 1996, s. 319–332.

²⁸ J. Czarny, *Główne problemy bioetyczne w świetle prawa*, [w:] *Doktryny polityczne i prawne u progu XXI wieku*, red. M. Maciejewski, M. Marszał, Wrocław 2002, s. 431. Autor ten podkreśla ponadto: „W USA prawo naturalne służy jako narzędzie do interpretacji prawa pozytywnego wynikającego z konstytucji, pozwalające, gdy zajdzie taka potrzeba, na sięgnięcie poza literę prawa stanowionego w celu określenia i obrony praw obywateli” (*ibidem*). Por. R. Tokarczyk, *Prawo natury jako uniwersalna podstawa ładu społecznego*, [w:] *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, red. B. Czech, Katowice 1992, s. 199–201; T. Władyk, *Ekonomiczne prawa człowieka – mit czy rzeczywistość*, „Studia z Filozofii Prawa” 2001, nr 1, s. 259–268.

²⁹ Szerzej: J. Ostojka, *Czy istnieje prawo natury?*, „Więź” 1964, nr 7–8, s. 52–61.

³⁰ Zob. J. Keller, *O katolickiej teorii prawa natury*, „Euhemer” 1964, nr 3, s. 3–14.

³¹ Szerzej: T. Ślipko, *Problem stabilności prawa naturalnego*, [w:] *Powrót do prawa...*, s. 80.

³² R. Forcycki, *Kilka uwag o prawie naturalnym*, [w:] *Powrót do prawa...*, s. 26.

pewnej ideologii czy też bliżej niesprecyzowanej postawy światopoglądowej otaczającej prawo naturalne.³³

Szereg owych niejasności budzi samo sformułowanie „prawo natury”. Termin ten, składający się z dwóch słów, z których każde jest wieloznaczne, jest pojęciem wieloaspektowym i wielowarstwowym. Podkreślić jednak trzeba, że brak ostrego znaczenia terminu „prawo natury” stanowi ogromne wyzwanie dla nauki.³⁴ Jednak nawet największy sceptycyzm nie może uzasadniać odrzucenia *a priori* koncepcji prawa naturalnego. Zanim ktokolwiek zdecyduje się na ten krok, najpierw powinien poznać to, co zamierza odrzucić.

Współcześnie prawo naturalne bywa określane mianem: prawo natury, słuszność, prawa człowieka, prawo elementarne, prawo transpozytywne, prawo intuicyjne (L. Petrażycki), prawo rozumowe (za racjonalistami z XVII i XVIII w.), wytyczne dla życia społecznego i postępowania człowieka, prawo pierwiastkowe, prawo idealne. Stosunkowo często stawiany jest znak równości między prawem naturalnym a sprawiedliwością. Niewątpliwie istnieje ścisła korelacja między *ius a iustitia*, ale tożsamość pojęciową należy zdecydowanie wykluczyć.

Omawiając przedmiotową problematykę, stosowne wydaje się być poruszenie kwestii związanych z takimi pojęciami jak: „prawo natury” i „prawo naturalne” (choćby być może właściwsze byłoby zastosowanie liczby mnogiej – „prawa naturalne”). Terminy te przez większość autorów używane bywają zamienne.³⁵ Jednak takie postępowanie wydaje się być obarczone błędem, którego nie należy nie tylko powielać, ale również – a może przede wszystkim – nie należy pomijać milczeniem.³⁶ Dwa określenia odnoszące się do tego samego desygnatu

³³ Z. Ziemiński, *O pojmowaniu pozytywizmu oraz prawa naturalnego*, Poznań 1993, s. 33–61. Autor posługując się metodą encyklopedycznego szeregowania wypowiedzi zaczerpniętych z różnych kierunków filozoficznych lub od reprezentatywnych filozofów, doszedł do wniosku, że nie istnieje możliwość precyzyjnego określenia pojęcia „natura”, które stanowiłoby fundament do konstrukcji teorii prawa naturalnego.

³⁴ Pragnąc w miarę możliwości precyzyjnie ustalić sens pojęcia „prawo natury”, należałoby wyjść poza granice kultury europejskiej. Jeśli w tych samych realiach historycznych, na obszarze określonej kultury prawnej, w ramach tego samego narodu istnieje szereg różnorodnych poglądów, często ze sobą sprzecznych, na to, co „naturalne”, to co dopiero mówić o spojrzeniu na cel oraz sposób kształtowania porządku prawnego w skali globalnej. Takie poczynanie wymaga odrębnych badań. Spojrzenie na to, co „naturalne”, rozmaicie kształtowało się w różnych kręgach kulturowych, w różnym czasie. Stąd spore rozbieżności w kwestii tego, co stanowi „prawo naturalne” w skali globalnej.

³⁵ Np.: M. Szyszkowska, *Filozoficzna interpretacja prawa*, Warszawa 1999, s. 5, 70; M. Szyszkowska, *Filozofia prawa i filozofia...*, s. 52; A. Zachariasz, *Prawo naturalne jako prawo kultury*, [w:] *Powrót do prawa...*, s. 64, 69; T. Zgaiński, *Suum cuique. Rzecz o sprawiedliwości*, [b.r. i m.w.], s. 35.

³⁶ Za celowością rozróżnienia rzeczownikowego – *ius naturae* oraz przymiotnikowego – *ius naturale* opowiada się S. J. Karolak, *Semantyczne i praktyczne uwarunkowania wyrażenia „ius naturale”*, [w:] *Powrót do prawa...*, s. 50–59.

stanowią swoisty pleonazm, który na gruncie języka literackiego stanowi niewątpliwą zaletę (wzbogacając go i czyniąc bardziej elastycznym). Język prawniczy jest jednak językiem wymagającym precyzji sformułowania. Powtórzeń niestety często nie da się uniknąć, stąd z dużą dozą ostrożności stosować należy wszelkie zamienniki. Pojęcia, których uwaga niniejsza dotyczy, nie są synonimami i w związku z tym nie mogą być używane zamiennie. Błąd ten popełniany jest przez poszczególnych autorów mniej lub bardziej świadomie. Jedni chcąc posługiwać się piękną polszczyzną, językiem wręcz literackim, unikając powtórzeń, posługują się na przemian terminami „prawo natury” oraz „prawo naturalne”; inni zaś stosują ów zabieg w sposób mechaniczny. Zacieranie różnic między wymienionymi pojęciami ma na celu wyeliminowanie trudnych i budzących wiele kontrowersji niuansów terminologicznych.

Prawa natury – jak pisał Marek Tulliusz Cyncero – nie można utożsamiać z prawem naturalnym. To pierwsze stoi wyżej, usytuowane jest bowiem na szczycie pewnej hierarchii praw (przy założeniu, że takowa hierarchia istnieje). Ma ono swoje źródło we wszechnaturze, to jest w naturze wszystkich bytów ożywionych. W ujęciu teologicznym źródłem tego prawa jest Bóg–Stwórca, wszechpotężny i nieomylny. Przyjąć należy, że prawo to właściwe jest wszystkim istotom żywym: ludziom i zwierzętom. Kwestią otwartą pozostaje pytanie: czy przysługuje ono także roślinom. Do katalogu tego prawa, mającego charakter bardzo zwężony, należy: prawo do życia, prawo do zachowania zdrowia, prawo do rozmnażania. W tym miejscu, niejako samorzutnie, pojawia się pytanie o *numerus clausus* tego katalogu. Wiele wskazuje na to, że na tak postawione pytanie nie można odpowiedzieć twierdząco. Oczywiście truizmem pozostaje stwierdzenie, że zakres prawa naturalnego podlega dyskusji. Mimo różnicy zdań, z jaką możemy się spotkać w literaturze przedmiotu, pewne minimum nie powinno dziwić. Nie budzi też większych wątpliwości stwierdzenie, że prawo to właściwe jest wyłącznie człowiekowi, istocie myślącej, obdarzonej rozumem. To dzięki naszemu wysiłkowi intelektualnemu jesteśmy w stanie odkodować prawo zapisane w naszej naturze.

Powszechną aprobatę powinien uzyskać zespół norm stanowiących fundament człowieczeństwa, przykładowo norma nakazująca poszanowanie życia i zdrowia oraz godności człowieka, a także wypływająca stąd norma dotycząca posiadania dóbr materialnych niezbędnych do utrzymania życia i zdrowia; ponadto prawo do wolności, posiadania potomstwa, prawo gwarantujące możliwość rozwoju. Od tych norm o charakterze ogólnym, drogą wnioskowania, dojść możemy do norm mniej lub bardziej szczegółowych. Im dłuższy będzie proces dedukcji, tym dłuższy będzie łańcuch norm prawa naturalnego. Prawa naturalne, jeśli mają pełnić funkcję odnośnika czy miernika prawa pozytywnego – podobnie jak prawo natury – muszą być stałe, niezienne w czasie i przestrzeni, a zatem wieczne i absolutne.

Prawa naturalne przynależne człowiekowi – abstrahując od momentu ich obowiązywania (od dnia urodzin czy od chwili poczęcia) – stanowią grunt dla praw człowieka. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, że prawa człowieka wywodzą się z prawa naturalnego. Mają one charakter immanentny, autonomiczny. Są właściwe osobie ludzkiej. Charakteryzuje je niezbywalność i nienaruszalność, zatem w żadnym wypadku nie można mówić o ich akcesoryjności. Prawa człowieka nie są przez nikogo nadawane, zatem zgodnie z zasadą *nemo plus iuris* nikt nie może człowieka ich pozbawić. Ustawodawca może je albo chronić, zaopatrując je w sankcję, albo przeciwnie – odmawiać im ochrony, a w skrajnych przypadkach nawet naruszać, ale nie może tych praw człowieka pozbawić.³⁷

Literatura traktująca o prawach człowieka jest niezwykle bogata, a co za tym idzie, bardzo różnorodna pod względem wartości merytorycznej poszczególnych prac publicystycznych, popularnonaukowych oraz publikacji *stricte* naukowych.³⁸ Współcześnie mamy do czynienia z sytuacją, w której panuje – jak trafnie uchwyciła istotę H. Waśkiewicz – „Przekonanie, że każdy, niezależnie jakie ma w tym zakresie kwalifikacje, może, a nawet powinien zabierać głos na temat praw człowieka [...]”.³⁹ Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest mnożenie sprzeczności, niejasności, nieporozumień oraz wszelkich nieścisłości. Dysonans ten złagodzić mogłaby filozofia prawa, której zadanie polegałoby na doprecyzowaniu, wyjaśnianiu dociekań naukowych. Przede wszystkim rozprawić się powinna z problematyką definicji praw człowieka.⁴⁰

Prawo natury stanowi przedmiot zainteresowania różnych dyscyplin naukowych, w związku z tym istnieje cała gama ujęć tej jakże trudnej i pasjonującej zarazem tematyki. W niniejszym artykule przyjęto filozoficznoprawną płaszczyznę

³⁷ Por. W. Skrzydło (red.), *Ustrój polityczny i gospodarczy współczesnej Polski*, Lublin 1996, s. 30. Pewne wątpliwości związane z prawami człowieka – rozumianymi jako prawa dotyczące wszystkich ludzi razem i każdego z osobna zawsze i wszędzie – nasuwa wielość koncepcji praw naturalnych. Por. W. Osiatyński, *Zasada absolutna. Prawa natury, prawa naturalne, prawa człowieka*, „Tygodnik Powszechny” 1997, nr 12, s. 3.

³⁸ J. Zajadło wskazuje na dwa wątki, które zdominowały współczesną dyskusję o prawach człowieka. Z jednej strony rozważania ostatnich kilkunastu lat skupiają się wokół problematyki legalności, legitymizacji interwencji humanitarnych, z drugiej zaś oscylują wokół sporu o uniwersalny charakter praw i wolności jednostki (*op. cit.*, s. 9–20).

³⁹ H. Waśkiewicz, *Prawa człowieka w świetle filozofii prawa*, [w:] *Filozofia prawa a tworzenie...*, s. 203.

⁴⁰ Autorzy zajmujący się prawami człowieka piszą o nich, nie podejmując – z reguły – nawet najmniejszej próby ich definiowania. W związku z tym trudno dać jasną odpowiedź na pytanie: co to są prawa człowieka? Większość zajmujących się tą problematyką niejako *par excellence* uważa za zbędne wszelkie próby definiowania. Ta niechęć do sprecyzowania zakresu przedmiotowego pojęcia „prawa człowieka” widoczna jest również w ustawodawstwie wewnątrzpaństwowym oraz w aktach normatywnych międzynarodowych. Większość bowiem ustaw czy konwencji opiera się na pewnej koncepcji praw człowieka, żadna jednak *expressis verbis* nie formułuje tego.

badawczą, pozostawiając na uboczu perspektywę teoretycznoprawną i odrzucając jednocześnie spojrzenie teologiczne oraz etyczne.

Spojrzenie na pochodzenie prawa natury jest ściśle skorelowane ze sposobem jego rozumienia.⁴¹ Teorie wskazujące na istotę człowieka jako źródło prawa natury głoszą, że prawo to istnieje w sposób jak najbardziej obiektywny, tj. niezależnie od ludzkiej woli, a nawet świadomości. Teorie odwołujące się do ludzkiego rozumu głoszą również programowy obiektywizm. Natomiast zwolennicy poglądu, że prawo natury ma swoje źródło w ludzkiej naturze, konsekwentnie podtrzymują tezę o zależności między bytem prawa a istnieniem człowieka. Poglądy optujące za nawiązaniem do godności człowieka podkreślają jej nadprzyrodzony charakter oraz fakt stworzenia człowieka na podobieństwo Boga. W ten sposób następuje religijne uzasadnienie godności człowieka, a tym samym ma miejsce zbliżenie do teorii uznających Boga za Stwórcę jednostki ludzkiej i kreatora prawa naturalnego. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż owa godność nie zostaje bliżej sprecyzowana ani w żaden sposób dookreślona.

Wszystkie te teorie mają jednak wspólny mianownik. Mimo różnic w podejściu do istoty prawa natury oraz odmiennego ujęcia jego genezy uznają to prawo za kwintesencję aksjologii, uzasadnienie dla każdego jednego działania czy zaniechania podjętego w obronie człowieka, a także w obronie wartości przez niego wyznawanych.⁴²

Literatura przedmiotu dostarcza szeregu rozmaitych propozycji klasyfikacji teorii prawa natury, jakie zaznaczyły się w historii myśli ludzkiej.⁴³ Niniejszy

⁴¹ Kontrowersyjne wydają się być poszukiwania przez Marię Szyszkowską prawa natury w tych doktrynach, które nie tyle nawet odżegnują się, co otwarcie i wyraźnie krytykują prawo natury. M. Szyszkowska uważa, że da się wysłedzić w każdym jednym systemie filozoficznym, nawet zajadłe zwalczającym prawo ponadustawowe, istnienie prawa natury. Twierdzi, że wszelkie spory są tylko sporami o nazwę, a „stanowiska uczestników sporu zdeterminowane tym, co podkładają pod pojęcie prawa natury” (M. Szyszkowska, *Filozofia prawa i filozofia...*, s. 79–89). Być może spór w tym racji, jednak nie można się zgodzić bezkrytycznie. Momentami są to zbyt daleko idące wnioski, zbyt duże uogólnienia. Prawa natury dopatruje się autorka m.in. w doktrynie Marksa, Kelsena, w solidaryzmie i egzystencjalizmie. W kwestii solidaryzmu interesującą tezę stawia Jerzy Kalinowski, zdaniem którego Duguít stworzył „system pozytywny prawa naturalnego”. W owym systemie odpowiednikiem prawa naturalnego jest reguła społeczna. J. Kalinowski, *Teoria reguły społecznej i reguły prawnej Leona Duguíta*, Lublin 1949.

⁴² Modelową koncepcję prawa natury przedstawiają: K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia...*, s. 128. P. Dutkiewicz (*Problem...*, s. 51) podkreśla, iż uporządkowanie doktryn prawa natury jest na tyle trudne, że wydaje się wręcz niemożliwe, „chyba że przyjmie się jakieś fragmentaryczne, wycinkowe podejście oparte na jasno określonych kryteriach”. Por. J. Stelmach, *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, Kraków 1995, s. 24–31.

⁴³ Por. K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia...*, s. 132–135. Z uwagi na absolutyzm powinności wyróżnione zostały teorie absolutystyczne i relatywistyczne, biorąc zaś za kryterium rozróżnienia strukturę, mówić można o wersjach deontologicznych i teologicznych prawa natury. Podział teorii prawa natury, rozumianych jako prawo kosmosu, utożsamianych z moralnością oraz ujmowanych jako powszechne i niezmiennie, przedstawia: R. Forzycki, *Kilka*

artykuł nie ma na celu ani prezentacji poszczególnych prób usystematyzowania ogółu teorii, ani tym bardziej ich streszczenia czy nawet dokonania ich charakterystyki. Wszelkie podziały są zabiegami sztucznymi, czysto konwencjonalnymi, autorskimi. Mimo braku kryteriów cieszących się powszechną akceptacją, dokonywanie periodyzacji wprowadza ład, przejrzystość, co wpływa niewątpliwie na jasność prezentowanego stanowiska.⁴⁴ Najogólniejszą, a zarazem jedną z najbardziej przystępnych i klarownych klasyfikacji przedstawiła Maria Szyszkowska, która abstrahując od podłoża filozoficznego poszczególnych teorii prawa natury, ujęła je w trzy grupy.⁴⁵ Za kryterium zaprezentowanego przez siebie podziału przyjęła zmienność treści prawa oraz rodzaj tej zmienności.

Pierwsza grupa to teorie prawa o nieziennej treści. Jest to najstarsza grupa teorii, powstała już w starożytności. Teorie prawa natury o nieziennej treści śmiało można określić mianem statycznych. Głoszą one normatywny charakter prawa natury, którego poznanie możliwe jest dzięki rozumowi. Człowiek nie tworzy tych praw, a jedynie je odkrywa i poznaje.⁴⁶ Są to prawa wieczne, niezienne, absolutne, niezbywalne i powszechne.

Drugą grupę teorii praw natury stanowią prawa natury o zmiennej treści. Powstały na przełomie XIX i XX wieku. Sformułowane zostały przez Rudolfa Stammlera i Leona Petrażyckiego, którzy dokonali ich ujęcia niezależnie do siebie.⁴⁷

uwag o prawie naturalnym, [w:] *Powrót do...*, s. 31. Prezentacji szkół prawa natury w ujęciu chronologicznym dokonał Włodzimierz Bernacki w referacie *Zmienność i niezmienność prawa naturalnego*, wygłoszonym na konferencji „Prawo natury w doktrynach polityczno-prawnych Europy” w Gnieźnie 9 września 2005 r. (maszynopis referatu w posiadaniu autora). Zgodzić się zatem należy z tezą Barbary Stoczewskiej: „Pewną znamiennej konsekwencją trudności definicyjnych związanych z pojęciami niejasnymi są częste w literaturze tendencje do ich systematyzowania i wyodrębniania pod postacią różnorodnych typologii” – referat *Prawo natury a sprawiedliwość społeczna*, wygłoszony na konferencji naukowej „Prawo natury w doktrynach polityczno-prawnych Europy” w Gnieźnie 9 września 2005 r. (maszynopis referatu w posiadaniu autora).

⁴⁴ „Historyk, który uważa, że podziały, klasyfikacje, periodyzacje są zabiegami sztucznymi i subiektywnymi, może je ostatecznie pominąć i przedstawić dzieje jako następstwo jednostkowych faktów. Uniknie wtedy wielu błędów i dowolności. Ale zarazem zamknie sobie drogę do lepszego rozumienia dziejów. Faktem bowiem jest, że zdarzenia dziejowe układają się w serie i grupy podobne. To właśnie i nic innego jest podstawą wyodrębnienia okresów historycznych”. W. T a r k i e w i c z, *Okresy filozofii europejskiej*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1936, nr 3, s. 266.

⁴⁵ M. S z y s z k o w s k a, *Filozofia prawa i filozofia...*, s. 56–57.

⁴⁶ Problem stabilności prawa naturalnego w kontekście sporów między zwolennikami teorii praw natury o zmiennej i nieziennej treści przedstawił: T. Ś l i p k o, *Problem stabilności prawa naturalnego*, [w:] *Powrót do...*, s. 97–101.

⁴⁷ Teoria prawa natury o zmiennej treści zrodziła się równolegle – ok. 1896 r. – u R. Stammlera i L. Petrażyckiego. Prezentując odmienne zapatrywania filozoficzne – neokantyzm i psychologizm – doszli do identycznych niemal wniosków. „Jest to tym bardziej interesujące, że tworzyli oni całkowicie różne systemy filozoficzne. W dziejach tak już się zdarzało, by wspomnieć na przykład odkrycie Kanta-Laplace’a. W każdej epoce, w każdym momencie historycznym, w danym środowisku – szczególnie wśród jego wybitnych przedstawicieli – powstają zbiorowo pewne anonimowe idee. Może się więc zdarzyć, że pewne wybitne jednostki – niezależnie od siebie –

Teorie te rozwinęli w pełni ich uczniowie. Zostały one zainspirowane przez doktrynę Kanta. Mimo wielu różnic mają one jednak sporo podobieństw o stosunkowo dużym ciężarze jakościowym. Wspólnymi cechami są niewątpliwie: człowiek i jego rozum (w znaczeniu twórcy praw) oraz ujęcie prawa natury jako zespołu ogólnych wartości, które stanowią propozycję przyszłego prawa i są jednocześnie kryterium oceny istniejącego prawa pozytywnego. Prawo natury nie pokrywa się z prawem pozytywnym, jest jedynie tym, co dopiero powinno zostać urzeczywistnione. Porządkowi naturalnemu podlegają ci, którzy mają wpływ na kształtowanie porządku prawnego w danej społeczności. Teorie prawa natury o zmiennej treści głoszą ponadto, że prawo to jest tworem człowieka, uwarunkowanym wypadkową każdorazowych zasłóści historycznych, okoliczności społecznych, politycznych, warunków kulturowych i ekonomicznych.⁴⁸ Wraz ze zmianą tych okoliczności, zmianie ulega prawo naturalne. Podkreślić jednak trzeba, że nie owe okoliczności stanowią punkt odniesienia prawa naturalnego, lecz prawo będące wytworem legislatora.

Prawo stanowione musi się dostosować do rzeczywistości, a czynić to powinno, wzorując się na normach prawa natury. Prawo natury ma co prawda zmienną treść, ale obok niej istnieje niezmienna forma. Owa niezmienna forma wyraża zawsze powinność. Treść i forma są ściśle ze sobą zespolone. Człowiek jest więc kreatorem tego prawa. Twórcą jest ludzki rozum, który przez akt stworzenia jednocześnie powołuje je do istnienia i w pełni poznaje. Prawo natury o zmiennej treści nie jest już tożsame z normą postępowania, lecz stanowi zarys pewnego systemu. Teorie te sprowadzają się do przekonania, że zasadniczym czynnikiem prawa stanowionego w państwie (a nawet szeroko pojętego życia ekonomicznego, społecznego, kulturalnego) jest prawo natury, które obowiązuje nie wszystkich, lecz jedynie tych, którzy mają wpływ na ustawodawstwo. Jego zmienność – powtórzmy raz jeszcze – zależy od zmian w świadomości człowieka, a owej zmiennej treści odpowiada niezmienna forma, tj. powinność. Teorie prawa natury o zmiennej treści zostały spopularyzowane zwłaszcza przez G. del Vecchio, który głosi przekonanie, że prawo natury nie jest dodatkowym kodeksem praw, ale stanowi miernik dla oceny wartości wysiłków legislatora.⁴⁹

dadzą im jednocześnie znakomity wyraz. System Petrażyckiego i system Stammlera to dwa zasadniczo różniące się systemy i nawet pewne podobieństwo teorii prawa natury o zmiennej treści u obu filozofów nie może przesłaniać istniejących odrębności i przeciwieństw” – M. S z y z k o w s k a, *Europejska filozofia...*, s. 66. Por. K. S t a c h o w i c z, *W poszukiwaniu podstaw moralności. Tomistyczna etyka prawa naturalnego a etyka wartości Ditricha von Hildebranda*, Kraków 2001, s. 44.

⁴⁸ W XIX w. i pierwszej połowie XX w. wielu myślicieli rezygnowało z pojęcia „prawo naturalne”, „natura” jako terminów bliskich naukom przyrodniczym. Świat przyrody oparty na związkach przyczynowo-skutkowych wydawał się odległy od pragnień człowieka. „*Die Natur ist fern*” pisał W. Dilthey, a Oregy y Gasset dodawał: „Człowiek nie ma natury, a jedynie kulturę”. A. L. Z a c h a r i a s z, *Prawo naturalne jako prawo kultury*, [w:] *Powrót do...*, s. 63.

⁴⁹ Oddziaływanie G. del Vecchio wyjaśniane jest zarówno ogromną liczbą prac poświęconych

Trzecia grupa to teorie mówiące o tym, że prawu natury właściwa jest rozwijająca się treść. Teorie te określane są powszechnie mianem teorii dynamicznych. Powstały stosunkowo późno, bo w połowie XX wieku.⁵⁰ Są zatem najmłodszą grupą teorii praw natury. Najpełniejszy wyraz znalazły w dokumentach II Soboru Watykańskiego. Skupiają się na rozwojowym charakterze prawa natury oraz na trwającej ewolucji świata i człowieka. Podobnie jak teorie statyczne, uznają Boga za źródło prawa natury, ale w przeciwieństwie do nich głoszą zmienność zasad tego prawa, upatrując genezy zachodzących przeobrażeń w rozwoju świadomości prawnej bądź w doświadczeniu natury historycznej, bądź socjologicznej. Na pierwszy rzut oka różnica między teoriami prawa natury o zmiennej treści a teoriami dynamicznymi sprowadza się do czasu ich powstania, a także kwestii genezy prawa. Tymczasem różnica, chociaż stosunkowo delikatnie i subtelnie zarysowana, jest głębsza. Ci, którzy opowiadają się za teoriami dynamicznymi, uwypuklając ich rozwojowy charakter, podkreślają jednocześnie, że zasady prawnonaturalne są *constants*. Nie podlegają one zmianie, a owa rozwojowość wynika jedynie z właściwego zastosowania tych zasad do coraz to nowych okoliczności czasu i miejsca.⁵¹ Wszelkie szczegóły, niejasności czy też rozbieżności w ramach tej teorii pozostają poza kręgiem zainteresowań niniejszej pracy i nie stanowią tematu jej dociekań, lecz mają na celu stworzenie tła do dalszej prezentacji.⁵²

Na formułowanie poszczególnych teorii prawa natury ogromny wpływ miały realia życia społecznego, politycznego oraz – w pewnym stopniu – gospodarczego. Są więc one wypadkową tła historycznego, warunkującego ich powstanie, oraz reakcji na wcześniejsze teorie czy rozwiązania preferowane przez systemy

tej problematyce, jak i powołaniem przez niego do życia, a następnie wieloletnim redagowaniem pisma „Rivista Internazionale di Filosofia del Diritto”.

⁵⁰ Twórcy dynamicznych teorii prawa natury, pragnąc odrzucić wszelkie możliwe zarzuty i posądzenia o relatywizm, przy określaniu tego, co naturalne, odwołują się do autorytetu Stwórcy. „Dynamiczne koncepcje prawa naturalnego pozwalają [...] na złagodzenie zbyt ostro zarysowanej cezury między prawem naturalnym a prawem objawionym. Podkreśla się w związku z tym, że jedno i drugie jest prawem Bożym i wprowadza do samej koncepcji prawa naturalnego i jego interpretacji – elementy teologiczne”. J. M a j k a, *Prawo naturalne w dokumentach Kościoła*, „Roczniki Filozoficzne KUL” 1970, nr 2, s. 37. Dokładne określenie czasu powstania teorii dynamicznych budzi poważne wątpliwości. Jedni wskazują na moment odejścia od teorii statycznych czas pontyfikatu Jana XXIII – okres aprobaty dynamiki i rozwoju, słynne *aggiornamento* (por. M. S z y s z k o w s k a, *Teorie prawa natury o zmiennej treści...*, s. 184–185;), inni (np. F. B e d n a r s k i, *Dynamiczne ujęcie prawa naturalnego u św. Tomasza z Akwinu*, Rzym 1972) za punkt zwrotny przyjmują proces norymberski, a jeszcze inni encyklikę Pawła VI *Populorum Progressio* (C. S t r z e s z e w s k i, *Źródła naturalnoprawne harmonii rozwoju gospodarczego*, „Roczniki Filozoficzne KUL” 1970, nr 2, s. 63).

⁵¹ Teoria ta próbuje godzić niezmienną naturę ludzką ze zmiennością treści tego prawa.

⁵² Teorie dynamiczne ostatecznie uznają, że to, co określamy mianem prawa natury, w znacznej mierze wyznaczone jest przez rozwój kulturowy gatunku ludzkiego. Por. C. S t r z e s z e w s k i, *O nowy profil nauki współczesnej Kościoła*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1971, nr 2, s. 15–23.

filozoficzne poprzedniej epoki.⁵³ Truizmem wydaje się stwierdzenie, że każda nowo powstająca idea wiąże się ze swą poprzedniczką, czerpiąc z niej swe inspiracje.

Gruntowna analiza historii doktryn prawa naturalnego prowadzi do wniosku o trwałości tej doktryny. Przez około trzy tysiąclecia prawo naturalne funkcjonowało w europejskiej myśli filozoficznej, prawniczej jako jeden ze stałych tematów refleksji natury zarówno prawnej, jak i politycznej, etycznej czy społecznej. Mimo licznych zarzutów wysuwanych wobec tej doktryny, należy zgodzić się z tezą, że „zagadnienia prawa naturalnego występują na każdym etapie europejskiej myśli filozoficznej”.⁵⁴ Przyglądając się poszczególnym doktrynom, należy stwierdzić trwałość doktryny prawa naturalnego, występującego w różnych formach i odmianach w poszczególnych kulturach i religiach również pozaeuropejskich, takich jak buddyzm, islam, hinduizm.⁵⁵ W świadomości ludzkiej mocno zakorzenione jest przekonanie o istnieniu jakiegoś idealnego, nieskażonego błędem legislatora prawa, które jest prawem naturalnym, pojmowanym intuicyjnie, stanowiącym swoisty miernik ludzkich poczynań (w tym również działalności w zakresie prawotwórstwa).

Teorie prawa naturalnego śmiało można uznać za rodzaj ideologii. Prawo naturalne przedstawia się jako „metaprawo”, „superprawo”, stając się dzięki temu swoistym miernikiem, punktem odniesienia, a dla wielu wręcz wyrocznią prawa stanowionego. Prawo to jawi się jako pewien ład, harmonia, coś, co wprowadza porządek i reguluje zachowania człowieka. Zatem do sformułowania doktryny prawa naturalnego dochodzi przy okazji poszukiwania jakiejś zobiektywizowanej miary dla poczynań jednostki ludzkiej, dla dobra i zła, sprawiedliwości i niesprawiedliwości.

⁵³ Tezę o niemożności stworzenia jednej teorii prawa natury, uzasadnianą wielością systemów prawa natury, stawia: D. T a n a l s k i, *Wartości konstytucji i konkordatu*, [w:] *Powrót do...*, s. 121.

⁵⁴ H. W a ś k i e w i c z, *Historia teorii prawa naturalnego*, „Roczniki Filozoficzne” 1969, nr 2.

⁵⁵ Por. K. S t a c h o w i c z, *W poszukiwaniu...*, s. 45. Autor ten wysuwa tezę, że prawo natury w zakresie jej fundamentalnych instytucji nie jest wytworem typowo chrześcijańsko-europejskim. Obecność zaś pewnych stałych norm moralnych występuje również u ludów prymitywnych. Koncepcjom zbliżonym do europejskiej i amerykańskiej myśli prawnonaturalnej w tradycji judaizmu, islamizmu, hinduizmu, buddyzmu, a także w założeniach wypracowanych na terenie Chin i Afryki poświęcony został cały numer „University of Notre Dame Natural Law Institute Proceedings” vol. 5, Notre Dame, Indiana 1953. Streszczenie tego wydania ukazało się w „Studia Philosophie Christianae” ATK 1970, nr 1. Autorką owej publikacji zatytułowanej *Powszechność prawa naturalnego* jest Hanna Waśkiewicz, której zarzucono przemieszanie pojęć „powszechność” i „uniwersalizm” (por. J. I w a n i c k i, *Uwagi do pracy H. Waśkiewicz „Powszechność prawa naturalnego”*, „Studia Philosophia Christianae” ATK 1970, nr 6, s. 269–270). Por. A. K o ś ć, *Filozoficzne podstawy prawa japońskiego w perspektywie historycznej*, Lublin 2001, s. 168–169.

Jest więc konstruktem teoretycznej refleksji, postulatem teoretycznego myślenia, poszukującego obiektywnych podstaw dla ludzkiej moralności i prawa stanowionego.⁵⁶

Doktryna ta stanowi niejednokrotnie podwaliny dla programów politycznych, społeczno-ekonomicznych – tworzonych i wykorzystywanych w różnych celach i przy rozmaitych okazjach.⁵⁷ Poszukując pewnych ideałów prawnych w postaci bliżej nieokreślonej idei sprawiedliwości, słuszności czy dobra, oprócz się musimy na koncepcji praw naturalnych niezmiennych. Tylko one, operujące trwałymi i niezmiennymi standardami, są w stanie dokonać oceny prawa stanowionego.⁵⁸

W tym miejscu nasuwa się pytanie o swoisty fenomen prawa natury. Mimo upływu lat, przemijania epok, zmian w mentalności i światopoglądzie człowieka prawo natury ciągle znajduje się w centrum zainteresowania filozofów, prawników, etyków, teologów.

Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Trudno zawrzeć ją w jednym zdaniu i uczynić z niej wypowiedź lapidarną i zarazem wyczerpującą. Kwestia ta wymaga w zasadzie odrębnych studiów i dociekań. Swoistym skrótem myślowym będzie twierdzenie o prawie natury jako ostoi dla wyznawanych wartości, możliwości przewycięzania poczucia bezradności jednostek wobec prawa pozytywnego. Stąd tak często odwołania do prawa ponadustawowego w przypadku kryzysów politycznych lub moralnych, wojen, katastrof czy innych kataklizmów, kiedy to wzmagą się społeczne odczuwanie prawa pisanego jako niesprawiedliwego, a więc krzywdzącego, odległego od postulatu słuszności.⁵⁹ Prawo natury stoi zatem na straży godności, wolności i systemu wartości przynależnych jednostce ludzkiej. Można zatem mówić o cykliczności wzmożonego zainteresowania prawem naturalnym, które stanowi niepodważalny argument na rzecz uniwersal-

⁵⁶ K. S t a c h o w i c z, *W poszukiwaniu...*, s. 49. Pamiętać jednak należy, że posługiwanie się prawem natury może rodzić poważne niebezpieczeństwo nadużywanie tego terminu. Pogląd, iż prawo naturalne wyraża jedynie postępowe działania w duchu korekty zastanego porządku prawnego, są jak najbardziej błędne. Historii znane są poczynania podejmowane w imię prawa natury dla osiągnięcia wstecznych celów i przebrzmiałych koncepcji.

⁵⁷ Por. M. S z y s z k o w s k a, *Filozofia prawa i filozofia...*, s. 68. Poszczególne programy polityczne, socjalne czy ekonomiczne powołując się na prawa człowieka, odnoszą się – chcąc czy nie chcąc – do prawa naturalnego. Oczywiście konkretne ujęcie tych praw zależeć będzie od zindywidualizowanego podejścia filozoficznego, religijnego, ideologiczno-politycznego.

⁵⁸ „W konflikcie bezpieczeństwa prawnego i sprawiedliwości – pisze Jerzy Zajadło – prawnik powinien w zasadzie opowiedzieć się za tym pierwszym, ale bywają jednak ekstremalne sytuacje, kiedy mamy do czynienia ze skrajnym przypadkiem niesprawiedliwości – wówczas, twierdził Radbruch, nawet formalnie ustanowiony akt nie zasługuje na miano prawa, staje się bowiem ustawowym bezprawiem (*gesetzliches Unrecht*)”. J. Z a j a d ł o, *Formuła Radbrucha. Filozofia praw na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001, s. 9.

⁵⁹ O zainteresowaniu problematyką aksjologiczną prawa w okresach transformacji: A. P i e - n i ą z e k, *Polityka tworzenia prawa w okresie przemian polityczno-ustrojowych*, [w:] *W kregu problematyki władzy, państwa i prawa*, Lublin 1996, s. 247.

ności tego prawa.⁶⁰ Trudno nie podzielać stanowiska prezentowanego przez Marię Borucką-Arctową, która pisze:

Koncepcja prawa natury nie jest konstrukcją, którą można by wiązać z myślicielami pewnej określonej epoki. [...] Jest wyrazem poszukiwania pewnych absolutnych ideałów, które mogłyby stać się uzasadnieniem aspiracji i dążeń określonych pokoleń, bądź pomóc w przeciwstawieniu się wadom i niesprawiedliwości istniejących stosunków i obowiązujących zasad postępowania.⁶¹

Podkreślić jednak należy, że prawo naturalne to nie tylko zespół podstawowych uprawnień człowieka, ale również pewien wachlarz obowiązków, które określają zakres działań oraz zaniechań uniemożliwiających występowanie przeciw sobie, społeczności lokalnej oraz ludzkości jako takiej (czyli najwyższej formie bezprawności).

Wśród nurtów filozofii chrześcijańskiej teorię prawa natury najbardziej rozwinął tomizm i neotomizm. Kierunki te wiążą prawo naturalne z moralnością, widząc ścisły jego związek z etyką. Wysuwają twierdzenie o odrodzeniu prawa natury, które nastąpiło po II wojnie światowej.⁶² Działalność Trybunału Norymberskiego spowodowała – zdaniem tomistów – że odżył pogląd o istnieniu niepisanych praw obowiązujących wszystkich ludzi, zawsze i wszędzie.

Stanowisko tomistyczne jednoznacznie odpowiada na pytanie o charakter prawa natury, a mianowicie: czy jest ono prawem w znaczeniu jurydycznym, czy raczej prawem moralnym? Tomizm podkreśla równoważność jurydycznego ujęcia prawa natury z jego wymiarem moralnym.⁶³ Jest to w zasadzie prawo w sensie jurydycznym, jak i prawo *stricte* moralne, dające się sprowadzić do jednej podstawowej zasady: dobro należy czynić, a zła unikać.⁶⁴ Podobne zapatrywania

⁶⁰ O prawie natury jako „zawsze powracającym dylemacie” pisze: R. A T o k a r c z y k, *Filozofia prawa*, Lublin 2000, s. 168. O „cyklicznym powrocie praw natury” w kontekście refleksji historiozoficznych związanych z prawem norymberskim traktuje artykuł: M. Z m i e r c z a k, *Pozytywizm prawniczy a prawnicy i prawo w Trzeciej Rzeszy – powojenna dyskusja niemieckich historyków i teoretyków prawa o przyczynach upadku prawa w czasach nazizmu*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2001, t. 24, s. 29. Por. L. K o ł a k o w s k i, *O prawie naturalnym*, „Ius et Lex” 2002, nr 1, s. 145–154; M. G a w l i k, *Spór o prawa natury*, „Dziś” 2001, nr 8, s. 37–46.

⁶¹ M. B o r u c k a - A r c t o w a, *Prawo natury jako ideologia antyfeudalna*, Warszawa 1957, s. 5.

⁶² Por. J. P i w o w a r c z y k, *Katolicka etyka społeczna*, t. 1, Londyn 1960, s. 36; J. Z a j a d - ł o, *Formuła Radbrucha...*, s. 11.

⁶³ W tradycyjnym ujęciu tomistycznym dociekania natury filozoficzno-prawnej podporządkowane są etyce.

⁶⁴ Najobszerniejsze dzieła tomistyczne odnoszące się do prawa natury wyszły spod pióra Cz. M a r t y n i a k a (*Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, Lublin 1949) i M. A. K r a p c a (*Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1975). „Martyniak możliwie najwierniej referuje stanowisko św. Tomasza, natomiast Krąpiec wyraża problemy prawa natury bardziej współcześnie, tzn. w powiązaniu z filozofią człowieka” – M. S z y s z k o w s k a, *Filozofia prawa i filozofia...*, s. 106.

występują w niektórych współczesnych systemach nietomistycznych, przykładowo u Helmuta Coinga. Natomiast wielu filozofów reprezentujących pozachrześcijańskie systemy filozoficzne – co nie znaczy, że wrogie chrześcijaństwu – głosi niezależność dziedzin filozofii prawa i etyki. Takie stanowisko podziela obecnie również wielu przedstawicieli neotomizmu. Kamieniem węgielnym sporów toczonej między pozytywistami a zwolennikami teorii niepozytywistycznych jest stosunek prawa do moralności.

Prawo natury powszechnie kojarzone jest z moralnością, rzadziej patrzy się na nie przez pryzmat teologii lub filozofii. Dla wyczerpania całego bogactwa problematyki prawnonaturalnej należy poruszyć każdy z wymienionych aspektów. Nadmienić przy tym należy, iż ujęcie filozoficzno-prawne nie musi wkraczać w dziedzinę ocen moralnych.

Problem prawa natury jest obecnie rozpatrywany w Polsce nieco inaczej niż w Europie Zachodniej, w Ameryce Północnej czy Południowej. Nie znaczy to jednak, że poglądy prawnonaturalne w Polsce kształtują się w izolacji i że nie ma w nich wyraźnego wpływu teorii powstałych w innych krajach.⁶⁵

Rodzima filozofia prawa jest dziedziną dość specyficzną. Zaznacza się na tym gruncie minimalizm w dociekaniach nad pojęciem i istotą prawa natury. Króluje natomiast w literaturze przedstawianie poszczególnych stadiów rozwoju teorii prawa natury w ujęciu historycznym. Czytelnikowi przedstawiane jest często mniej lub bardziej krytyczne spojrzenie na poszczególne doktryny, w tym na tendencje dominujące w okresie międzywojennym oraz pojawiające się współcześnie.⁶⁶ W literaturze znaleźć można stosunkowo często praktyczne ukierunkowanie idei prawa natury na konkretne potrzeby społeczne. Tendencje te ukazują zatem wpływ rozważań prawnonaturalnych na przemiany zachodzące w życiu społecznym.⁶⁷ W II Rzeczypospolitej przedstawiciele filozofii prawa zajmowali się przede wszystkim myślą europejską, natomiast po wojnie nastąpiła zmiana ukierunkowania myśli filozoficzno-prawnej. Zaczęto zajmować się teoriami prawa natury powstałymi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz w krajach Ameryki Południowej.⁶⁸ Słusznie zauważa Maria Szyszkowska, że z przyzwyczajenia nie docenia się czy wręcz nawet umniejsza nasz dorobek naukowy w dziedzinie filozofii prawa w relacji do osiągnięć krajów zachodnich.

⁶⁵ M. Szyszkowska, *Filozofia prawa i filozofia...*, s. 251.

⁶⁶ Z takim podejściem do prawa natury spotkać się można między innymi w publikacjach: M. Boruckiej-Arctowej, G. L. Seidlera, M. Szyszkowskiej, R. Tokarczyka, H. Waśkiewicz, J. Wróblewskiego.

⁶⁷ To praktyczne ukierunkowanie znajdziemy w pracy: M. Borucka-Arctowa, *Prawo natury jako ideologia antyfeudalna*, Warszawa 1957.

⁶⁸ Prace poświęcone doktrynom powstałym na gruncie amerykańskim wyszły spod pióra m.in.: J. Kowalski, *Funkcjonalizm w prawie amerykańskim*, Warszawa 1960; M. Borucka-Arctowa, *Socjologia a współczesne koncepcje prawnonaturalne*, „Państwo i Prawo” 1964, nr 10, s. 465-478.

Tymczasem w interesującej nas dziedzinie prawnonaturalnej – co powinni uznać również przeciwnicy prawa natury – dokonaliśmy przewrotu o światowym zasięgu oddziaływania. Teorie prawa natury tworzone przez polskich myślicieli nie są więc wtórne, jak potocznie się mniema.⁶⁹

Jako przykład można podać myśl Leona Petrażyckiego czy Ignacego Koschembahr-Łyskowskiego.⁷⁰

Miana polskiej filozofii – w odróżnieniu od szerszego pojęcia filozofii tworzonej w Polsce – doczekała się filozofia mesjanistyczna. Tradycje tej filozofii w dziedzinie teorii prawa natury kontynuował Włodzimierz Leopold Jaworski. [...] W wypadku Petrażyckiego i Jaworskiego mamy do czynienia z zainicjowaniem – *toutes proportions gardées* – przez obu nowych prądów.⁷¹

Powstałe w Polsce teorie prawa natury cechuje ogromna rozbieżność. Mimo wszystkich dzielących je różnic, jest jednak coś, co je łączy. Tym punktem wspólnym jest założenie o istnieniu trwałych zasad respektowanych przez każdy porządek prawny. Człowiek odnajdować ma oparcie oraz gwarancję ochrony jego niezbywalnych praw i poszanowania godności przed zapędami władzy państwowej.

Reasumując stwierdzić należy, że głoszone przez całe dwudzieste stulecie teorie prawa natury mają w zasadzie charakter postulatów. Przedstawiają pewne idee mające stanowić swoistą matrycę dla prawa stanowionego, wzór możliwy do urzeczywistnienia. Trudno zatem odmówić racji Leo Straussowi piszącemu, że „potrzeba prawa naturalnego jest dzisiaj tak samo oczywista, jak była oczywista przez całe wieki i tysiąclecia”.⁷²

SUMMARY

The history of the philosophy of law is the history of relations between its two trends; legal-natural trend and the trend of positive law. Over the successive centuries many antagonisms occurred between them. The origin of the above trends, their ideological assumptions and the grounds of their mutual influence are discussed in the publication.

Due to some ambiguities which over the years had gathered around natural-legal problems, much attention was devoted to the natural law. Besides, the ambiguity of the term “the law nature” extorted a position on methodological questions, and especially, on the specific pleonasm; the law of nature – natural law.

The debate on the superiority of the natural law over statutory law is not only a purely academic discussion, but it also has practical meaning.

⁶⁹ M. Szyszkońska, *Filozofia prawa i filozofia...*, s. 257–258.

⁷⁰ Ignacy Koschembahr-Łyskowski stosując odmienny tok myślenia, doszedł do analogicznych wniosków jak Rudolf Stammler. Por. I. Koschembahr-Łyskowski, *Pojęcie prawa*, [b.r. i m.w.] s. 54 i n.; J. Lande, Recenzja: A. Peretiatkowicz, „*Filozofia prawa J. J. Rousseau*”, „*Themis Polska*” 1914, nr 4, s. 285. Według Jerzego Landego praca Peretiatkowicza stanowi dowód na przyłączenie się polskich myślicieli do kierunku odrodzonego prawa natury.

⁷¹ M. Szyszkońska, *Filozofia prawa i filozofia...*, s. 263–264. Por. L. Mażewski, *W. L. Jaworskiego koncepcja zasad moralności Chrystusowej a pozytywizm prawny*, „*Zeszyty Naukowe KUL*” 1964, nr 3.

⁷² L. Strauss, *Prawo naturalne w świetle historii*, Warszawa 1969, s. 10.